

KOZIEROWSKI Stanisław, ks., Atlas nazw geograficznych Słowiańszczyzny zachodniej, z. 1 i 2B, Poznań 1934 – 1935; reprint Szczecin 1990. Słowo wstępne ks. bp Kazimierz Majdański.

ATLAS KSIĘDZA PROFESORA STANISŁAWA KOZIEROWSKIEGO - ŹRÓDŁO WIEDZY HISTORYCZNEJ I PATRIOTYCZNEJ REFLEKSJI

Plonem wizyty ks. biskupa prof. Kazimierza Majdańskiego, ordynariusza diecezji szczecińsko-kamińskiej, oraz grupy duchownych w Archiwum Państwowym w Szczecinie (oprócz zapoznania się ze zbiorami tej placówki) jest reprint dwóch zeszytów dzieła ks. prof. Stanisława Kozierowskiego *Atlas nazw geograficznych Słowiańszczyzny zachodniej*. Obejmują one nazwy miejscowe na Pomorzu Zachodnim i Rugii z XII-XIII wieku. To szczecińskie wznowienie dzieła poznańskiego uczonego i duchownego, drukowanego przez Zakłady Graficzne S.A. Książnica-Atlas we Lwowie w latach 1934-1935, poprzedzone zostało słowem wstępnym ks. bp. prof. Kazimierza Majdańskiego. Wydawcami są Archiwum Państwowe i Przedsiębiorstwo Geodezyjno-Kartograficzne w Szczecinie. Pragnę przybliżyć Czytelnikom sylwetkę autora i uwarunkowań, w jakich tworzył swe dzieło.

Ksiądz kanonik Stanisław Dołęga Kozierowski żył w latach 1874-1949. Otrzymał gruntowne wykształcenie w zakresie językoznawstwa, orientalistyki i sławistyki. Szczególne kompetencje wykazywał w tzw. starożytnej topografii Polski i Słowiańszczyzny. Współpracował m.in. z Poznańskim Towarzystwem Przyjaciół Nauk, prowadząc badania nad nazewnictwem topograficznym archidiecezji poznańskiej. Za tę pracę w 1920 r. otrzymał habilitację.

Ksiądz S. Kozierowski należał do współorganizatorów Uniwersytetu Poznańskiego (uczelnia powstała w 1919 r.), na którym następnie prowadził wykłady z genealogii, heraldyki i onomastyki historycznej. Był nie tylko znanym naukowcem, ale i patriotą zabiegającym o rozwój polskiej humanistyki w Wielkopolsce, doceniającym rolę nauki w procesie odbudowy państwa polskiego. Współpracował systematycznie z Instytutem Zachodnio-Słowiańskim i Instytutem Geograficznym Uniwersytetu Poznańskiego. Publikował swe prace m.in. na łamach „Slavia Occidentalis”, należał do grona inicjatorów i współzałożycieli Instytutu Bałtyckiego w Toruniu (1925 r.). Atlas, składający się z trzech zeszytów, przyniósł księdzu kanonikowi największe uznanie.

W 1936 r. S. Kozierowski został członkiem - korespondentem Polskiej Akademii Umiejętności. W 1938 r. otrzymał godność profesora tytularnego Uniwersytetu Poznańskiego, m.in. za ocalenie szczątków nazw słowiańskich, *które zachowały się po dziś dzień, jak także zebranie nazw zachowanych w źródłach, zwłaszcza średniowiecznych w swym sławnym „Atlasie”* - pisano w uzasadnieniu tej nominacji ¹.

Pierwszy zeszyt „Atlasu”, wydany w 1934 r. w 4 arkuszach o podziale 1:300 000, dotyczył nazw słowiańskich w rejencjach: słupskiej, kołobrzeskiej, pilskiej i szczecińskiej, czyli na historycznych obszarach zlikwidowanego w 1648 r. przez Brandenburgię i Szwecję Księstwa Zachodniopomorskiego. W przedmowie do swej pracy S. Kozierowski pisze: *Sądzę, że najpiękniejszy po sobie pomnik kultury duchowej i materialnej zostawili nasi przodkowie i pobratymcy w tysiącach nazw geograficznych i topograficznych na ziemiach swoich. Niemal każdy skrawek pola o charakterystycznych znamionach, każda niwa zroszona ich potem i krwią, lasy, puszcze i święte gaje, dąbrowy, bagna, ostrowy, górkę i pagórki, jeziora i tonie, rzeki, strumienie i brody świadczą o prastarych dziedzicach, lechickich wojach i panach, ratajach i rybitwach, których szczątki z szarym zmieszają się prochem.*

Trzeci zeszyt ukazywał zasięg nazw słowiańskich na Rugii. Przeanalizował w nim Autor 2120 nazw topograficznych i doszedł do wniosku, że około 35 % jest pochodzenia słowiańskiego. Drugi (nie wznawiany w szczecińskiej edycji) zeszyt dotyczył nazw słowiańskich na historycznie słowiańskich obszarach: Strzałowa, Zwierzyna, Utynia, Strzelców Nowych (chodzi o obszary znajdujące się obecnie na terenie byłej NRD). Niestety, Autor nie zdołał zrealizować kolejnej pracy, dotyczącej Śląska i Łużyc.

Atlas bardzo pozytywnie - generalnie rzecz biorąc - zrecenzowali polscy uczeni, a także politycy narodowej demokracji. Podkreślano, że pokazując germanizację słowiańskich obszarów, jest to poważnym argumentem w walce z *zachodnim naszym sąsiadem na terenie międzynarodowym* ².

W ówczesnej nauce niemieckiej opracowanie oceniono negatywnie, dostrzegając w nim *oręż polskiej propagandy i popieranie przez autora niektórych ekspansywnych planów polskich władz związanych z ziemiemi Słowiańszczyzny Zachodniej, uznanymi powszechnie za progermańskie* ³. Były oczywiście pewne wyjątki. Niemiecki badacz Oskar Kossman chwalił atlas za udokumentowaną *statystyczno-kartograficzną syntezę pomocną w wyjaśnianiu problemów krajobrazu osadniczego na ziemiach słowiańskich.*

Cytowany już znawca polskiej myśli zachodniej Bernard Piotrowski stwierdza, że *... w okresie poprzedzającym wybuch wojny S. Kozierowski zdawał sobie sprawę z sensu politycznego swych naukowych dociekań nad toponomastyką i osadnictwem Słowiańszczyzny Zachodniej. (...) Uważał, że żywym i stanowczym odruchem polityki powinien być powrót do polityki Mieszka I (...). Za polskie też uznał ziemie nad dolną Odrą* ⁴. Dzieło S. Kozierowskiego doczekało się praktycznego wykorzystania, a jego Autor przywracał w 1945 r. na odzyskanym przez Polskę Pomorzu Zachodnim słowiańskie nazwy.

Jeszcze przed przyjazdem do Szczecina ks. Kozierowskiego (wrzesień 1945 r.) atlas dobrze służył pionierom osadnikom.

Dr Stanisław Helsztyński, pisarz, naukowiec i pierwszy szczeciński kurator okręgu szkolnego wspomina (kwiecień-maj 1945 r.): *Zgłosił się do nas funkcjonariusz Dyrekcji*

Cytat za B. PIOTROWSKIM, O Polskę nad Odrą i Bałtykiem. Myśl zachodnia i badania niemcoznawcze Uniwersytetu Poznańskiego (1919-1939), Poznań 1987, 157.

² Dz. cyt., 156-158.

³ Tamże.

⁴ Tamże.

Kolei z listą czterystu miejscowości stacyjnych, żeby otrzymać ich nowe, a właściwie prastare słowiańskie brzmienie. Nie będziemy więc odtąd, będąc na Pomorzu Zachodnim jeździć do: Stolp, Rummelsurg, Schlawe, Köslin, Neustettin, Dramburg, Schiefelbein, lecz do: Słupska, Miastka, Sławna, Koszalina, Szczecinka, Drawska, Świdwina. To samo dotyczy innych miast (...). Najmilszą moją obecnie lekturą w czasie pobytu na Pomorzu jest atlas ks. Kozierowskiego dotyczący Słowiańszczyzny Zachodniej, obejmujący imiennictwo topograficzne Słupska, Kołobrzegu, Piły i Szczecina... Tak więc praca ks. Kozierowskiego stała się dokumentem niezbędnym w pracy pionierów repolonizacji Pomorza Zachodniego.

Pierwszy prezydent Szczecina inż. Piotr Zaremba w swoich wspomnieniach tak napisał o dziele S. Kozierowskiego: *Nie miałem wiele trudności, gdy sam nadawałem nazwy szczecińskim dzielnicom. Przedwojenny „Atlas nazw geograficznych Słowiańszczyzny Zachodniej” ks. Stanisława Kozierowskiego podawał udokumentowane brzmienie słowiańskich nazw w miejscowości z XII i XIII wieku, w tym także wsi, które później przekształciły się w szczecińskie dzielnice...*

Po II wojnie światowej ks. S. Kozierowski współpracował z Instytutem Zachodnim i Instytutem Bałtyckim. We wrześniu 1945 r. spotkało go ogromne uznanie: przewodniczył obradom I Zjazdu Onomastycznego⁵ w Szczecinie, który odbył się w dniach od 11 do 13 września 1945 r. w sali posiedzeń Zarządu Miejskiego. Zachował się w zbiorach szczecińskiego Archiwum Państwowego protokół z tego Zjazdu. Obrady otworzył prezydent miasta inż. Piotr Zaremba, który powiedział m.in.: *Jako prezydent miasta Szczecina i jako pełnomocnik Rządu Jedności Narodowej witam zebranych reprezentujących pierwszy kongres nauki polskiej w polskim Szczecinie (...).*

Pierwszy kongres naukowy w Szczecinie mający na celu współpracę w przywracaniu nazw słowiańskich ziem Nadodrza, sprawiedliwość dziejów podkreśli i udokumentuje (...). Dla wielu z nas w okresie koszmarnej okupacji lekturą były urywki „Atlasu” ks. kanonika prof. dra Kozierowskiego, „Historia Słowiańszczyzny” Bogusławskiego oraz „Polska nad Odrą” prof. Z. Wojciechowskiego (...). Przypadek, los czy Opatrzność Boska sprawiły, że w tej chwili jest mi danym powitać ks. prof. Kozierowskiego. Nazwisko to było już znane w okresie przedwojennym jako nazwisko pisarza prac naukowych o naszych istotnych prawach do Pomorza Zachodniego (...). Chcę jednocześnie stwierdzić, że rzadko kiedy praca całych lat może doczekać się tak wspaniałej realizacji, jak praca ks. dra Kozierowskiego, poświęcona zagadnieniom Słowiańszczyzny. Mam zaszczyt poprosić ks. kanonika prof. Kozierowskiego o przyjęcie przewodnictwa w tych obradach...

Po przyjęciu przewodnictwa obrad w słowie wstępnym ks. kanonik Kozierowski powiedział m.in.: *Obywatele i Obywatelki, Opatrzność Boża drugi raz daje mi sposobność stanąć przed licznym gronem rodaków moich (...). Opatrzności Bożej mam do zawdzięczenia, że w ogóle żyję, ścigany przez gestapo (...). Stoimy na cmentarzysku dawnej Słowiańszczyzny, ziemia niegdyś polska cmentarzyskiem była dla narodu polskiego! Przez dziesięć wieków czekał naród polski na dzisiejsze czasy, w których znów stopa polska stanęła na polskiej ziemi, w grodzie Szczecinie (...). Zajmował się sprawą Pomorza i nie spuszczał oka z zaa Odry Bolesław Krzywousty, sprowadza misjonarzy, pień lechicki z Pomorza usiłował zjednoczyć z Macierzą polską. Niezgoda współbraci lechickich zdecydowała, że od szczepu polańskiego szczep pomorski odpadł, jak gałązka od krzewu usycha i odpada, tak szczep pomorski usechł, zatonął w morzu germańskim...⁶*

⁵ Onomastyka - nauka o nazwach geograficznych i osobowych.

⁶ Tu ks. Kozierowski nawiązał do swego wystąpienia przy reaktywowaniu Instytutu Bałtyckiego.

Dalej wspomina ks. Kozierowski marzenia wielkiego polskiego historyka i polityka Jana Długosza, który pisał o potrzebie odzyskania przez Polskę Śląska i Pomorza Zachodniego. Nawiązuje też sędziwy kanonik do starożytnych Greków i Rzymian: *Grecy pogańscy, gdy przeludnienie nastąpiło, bogów i ogień zabierali na okręty, wyjeżdżali na dalekie morze, tam bogów stawiali i grecką cywilizację, kulturę i język między barbarzyńcami szerzyli. I my również wiośnię świętą „Ver sacrum” mamy. Oni ogień święty wiedli w dalekie strony, a my miłość, zapał, poświęcenie, obowiązkowość niesiemy, wiemy, że to trudna praca będzie – na cmentarzysku nowe życie budować, ale nas to nie odstrasza, bo my na cmentarzysko naszych przodków wracamy. Dobro Rzeczypospolitej powinno być najwyższym naszym prawem (...), my przeniesiemy tutaj wielkie myśli wieszczów naszych, my tu przeniesiemy inną kulturę, tu nie będziemy palić jak barbarzyńcy teutońscy.*

Różnie – ze znanych przyczyn – kształtowały się w minionych 45 latach losy mieszkańców Pomorza Zachodniego, nie zawsze też „dobro Rzeczypospolitej było najwyższym prawem”, nie zawsze „miłość i zapał, poświęcenie i obowiązkowość” towarzyszyły naszemu życiu na tej ziemi. Myślę jednak, że takie same – jak mówił i pisał autor „Atlasu” – powstały prawa historyczne i moralne Polaków do dobrego zakorzenienia się na tej ziemi.

Kazimierz Kozłowski